



**BEATA
MALEC-SUWARA**

redaktor wydania

W jaki sposób stworzyć udane, szczęśliwe i trwałe małżeństwo? Pytanie nie tylko ważne, ale i całkowicie zasadne, zwłaszcza dziś, kiedy obserwujemy wzrastającą liczbę rozwodów czy wniosków o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Nie ma tutaj jednej recepty. Lektura tekstu na str. IV-V może skłonić do osobistych przemyśleń, a tym samym zachęcić do wspólnego poszukania przepisu na udany małżeński związek. ■

ZA TYDZIEŃ

- Unia nie daje, ale dodaje, czyli JAK NAPISAĆ DOBRY PROJEKT
- Młoda twarz antyku – LIFTING DZIEŁ SZTUKI
- Zamień palenie na spalanie... kalorii – AKCJA ANTYNIKOTYNOWA
- Panorama parafii: BISKUPICE RADŁOWSKIE

Spotkanie w Domu Formacji Misyjnej

Jak rodzina

Rodzice misjonarzy przez podobne doświadczenia stają się dość dużą, dobrze rozumiejącą się i wspierającą rodziną.

Tradycyjnie rodzice misjonarzy diecezjalnych od 1998r. spotykają się rokrocznie na dniach skupienia w Domu Formacji Misyjnej im. ks. Jana Czuby w Czchowie na Kozieńcu. Tegoroczne spotkanie odbywało się od 5 do 7 maja. – Ma ono przede wszystkim modlitewno-formacyjny charakter. Rodzice wiedzą wiele od swych synów o pracy misjonarza, o sytuacji w kraju misyjnym. Tu poszerzamy tę wiedzę, mówiąc dużo o działalności misyjnej Kościoła w ogólności, o dziełach misyjnych – wyjaśnia ks. Krzysztof Czermak, wikariusz biskupi ds. misji.

– Ja jestem na nim pierwszy raz. Jedną z pierwszych rzeczy, którą zauważyłam, było to, że po pierwsze tu prawie wszyscy się znają, po drugie zaś, że panuje radosna atmosfera, że



GRZEGORZ BROŻEK

wszyscy ci, którzy mają synów daleko od domu i kraju, jakby sami dla siebie stanowią rodzinę – mówi Krystyna Polek ze Stróż koło Grybowa, której syn ks. Janusz po latach spędzonych na Ukrainie od roku pracuje w Kazachstanie. Pani Krystyna przyznaje, że dla matki praca syna na misjach jest trudniejszym doświadczeniem, niż gdyby był w kraju, w diecezji. – To większy niepokój – mówi. – Posługa w Afryce da-

Dni skupienia dla rodziców misjonarzy to wspólna modlitwa i wzmacnienie więzi

je synowi wiele zadowolenia. My z tym, że go tu nie ma, musimy się po prostu pogodzić, mając świadomość, że tam, daleko, jest bardziej potrzebny – mówi Stanisław Gućwa, ojciec pracującego w Afryce od 1992 roku ks. Mirosława. Zdaniem „misyjnych rodziców”, takie doroczne spotkania są potrzebne. – Możemy się nawzajem wspierać i wspólnie modlić za nasze dzieci – dodaje Krystyna Polek. **GB**

ŚWIĘTO NA ZIEMI I NIEBIE



W Łososinie Dolnej 7 maja obchodzono XIII Święto Kwitnących Sadów. – Rejon nasz słynie z sadownictwa – mówi Stanisław Golonka, wójt gminy. – Wnet tutejsze wzgórza pokryją się kwiatami sadów owocowych, które zajmują w gminie blisko 700 hektarów. W Łososinie Dolnej znajduje się także sławny Aeroklub Podhalański, dlatego święto sadowników połączono z inauguracją sezonu lotniczego. Organizatorzy przygotowali dla licznie zgromadzonych tego dnia na płycie lotniska wiele atrakcji nie tylko na lądzie, ale i w powietrzu. Mimo trudnych warunków pogodowych, tj. silnego wiatru i przelotnych opadów deszczu, zdecydowano się również na pokaz akrobacji lotniczych i skoków spadochronowych.

Jedną z atrakcji były dziesięciominutowe widokowe loty

BS

Pierwszomisyjne zaangażowanie

DIECEZJA. Wydział Misyjny tarnowskiej kurii zachęca pierwszokomunijne dzieci, by wsparły rówieśników z krajów misyjnych. W ubiegłym roku 194 parafie urządziły misyjny dzień w Białym Tygodniu, w czasie którego dzieci złożyły w specjalnych kopertach (na zdjęciu) swój pierwszy w życiu dar na misje. Łącznie w 2005 r. pierwszokomunijne dzieci zebrały kwotę 90 299 zł, która została przekazana na Papieski Fundusz Misyjny. – Ten gest kształtuje wrażliwość misyjną



i może być wstępem do późniejszego pełniejszego zaangażowania dzieci na rzecz misji, na przykład w strukturach PDMD – mówi s. Kinga Kozdrój z Wydziału Misyjnego.

W służbie słowu Bożemu

ZAGÓRZANY. W kościele parafialnym, 29 kwietnia, ksiądz dziekan Stanisław Kuboń pobłogosławił 61 nowych lektorów z dekanatu łużańskiego (na zdjęciu). Kandydaci do tej posługi, wywodzący się ze wszystkich parafii dekanatu,

ukończyli wcześniej stosowny kurs lektorski. Poprzez formację liturgiczną, ascetyczną i intelektualną przygotowywali się do pełnienia tej odpowiedzialnej misji, jaką jest przekazywanie słowa Bożego w zgromadzeniu liturgicznym.



ARCHIWUM GN

Tryby rekreacji

SKRZYSZÓW. W sobotę 29 kwietnia odbył się tu VII Rajd Rowerowy. Zorganizował go – prowadzony przez Akcję



GRZEGORZ BROŻEK

Katolicką – Parafialny Klub Sportowy. W rajdzie, na trasie ponad 20 km, wzięła udział ponad setka dzieci i młodzieży (na zdjęciu) nie tylko ze Skrzyszowa, ale i okolic. – Rajd rozpoczyna sezon turystyki rowerowej. Chcemy w ten sposób propagować zdrowy tryb rekreacji i żywy kontakt z przyrodą – mówi Stanisław Kwapniewski, prezes PKS. Rajd, zabezpieczony cały czas przez policję, zakończył się wspólnym ogniskiem z pieczeniem kielbasek. Sponsorem przedsięwzięcia była gmina Skrzyszów.

Bezpieczny bądź!

ŁĘG TARNOWSKI. 28 kwietnia zakończył się w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II Tydzień Bezpieczeństwa. W ciągu kilku dni dzieci brały udział w konkursach wiedzy o bezpieczeństwie, malowały plakaty, oglądały filmy i prezentacje na ten temat. Starsze klasy uczestniczyły w pokazach oraz praktycznych ćwiczeniach udzielania pierwszej

pomocy przedmedycznej. Na zakończenie dzieci spotkały się też z policjantami (na zdjęciu). – Zależy nam na tym, aby dzieci poznały, utrwaliły sobie i stosowały zasady bezpieczeństwa, zarówno w szkole, jak i w domu czy w drodze. Policyjne statystyki przekonują, jak bardzo to ważne – mówi Bogusław Świątek, dyrektor szkoły.



ARCHIWUM REDAKCJI

Bliskie spotkania z literaturą

TARNÓW. W ramach obchodów Roku Języka Polskiego Szkoła Podstawowa nr 2 zorganizowała 27 kwietnia V Międzszkolny Konkurs Literacki. Wzięło w nim udział 19 trzysobowych drużyn z 10 tarnowskich podstawówek. Temat konkursu brzmiał: „Podróże w czasie – wędrownkami w głąb sie-

bie”. Zwycięskie laury zdobyły uczennice z SP nr 2: Justyna Czochara, Natalia Matyjewicz i Dominika Pamuła (na zdjęciu). Honorowy patronat nad wydarzeniem objęło Stowarzyszenie Przyjaciół Książki dla Młodych Polska Sekcja IBBY oraz Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza Oddział w Tarnowie.



MAGDALENA RZEPKA

Odkrywanie Brandstaettera

Żyd na konkursie



ARCHIWUM GN

Drugiego czerwca odbędzie się finał XXVI Diecezjalnego Konkursu Recytatorskiego. Jego tematem jest twórczość Romana Brandstaettera.

Organizatorem konkursu, skierowanego do młodzieży klas ponadgimnazjalnych oraz młodzieży starszej do 25. roku życia, jest Wydział Duszpasterstwa Młodzieży tarnowskiej kurii. Tematem tegorocznej edycji jest twórczość Romana Brandstaettera, urodzonego dokładnie sto lat temu w Tarnowie wybitnego poety, prozaika, eseisty i dramaturga. Do konkursu należy przygotować dwa utwory – jeden z wierszy musi być autorstwa Brandstaettera. Recytacja nie może przekraczać 7 minut. W organizację pierwszych dwóch etapów, tj. na szczeblu parafialnym i diecezjalnym, mogą się włączyć szkoły bądź instytucje kulturalne działające na terenie parafii. Po zakończeniu etapu diecezjalnego należy do 29 maja w sekretariacie Wydziału Duszpasterstwa Młodzieży tarnowskiej kurii (33-100 Tarnów, ul. Legionów 30, tel. 014 631 73 90) zgłosić nazwiska dwóch osób, które zakwalifikowały się do finału diecezjalnego. Główną nagrodą w konkursie jest wyjazd na XXIX Europejskie Spotkanie Młodych w Zagrzebiu. Więcej informacji, jak również regulamin konkursu, można odnaleźć na stronie internetowej: www.mlodziez.diecezja.tarnow.pl

BS

3 Maja w diecezji

Budowanie tożsamości

W całym regionie 3 Maja odbyły się uroczystości patriotyczno-kościelne z okazji święta Matki Bożej Królowej Polski oraz 215. rocznicy majowej Konstytucji.

W Tarnowie obchody odbywały się pod hasłem zaczerpniętym od Jana Pawła II: „Proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię »Polska«, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością”. Mszy św. w tarnowskiej katedrze przewodniczył ks. prał. Stanisław Salaterski. Po Eucharystii uczestnicy uroczystości złożyli kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza. Poza Tarnowem, w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Dąbrowie Tarnowskiej, otwarta została wystawa – „Wtedy grały wszystkie dzwony”, przypominająca historię pamiętnego 1791 roku. Oficjalne uroczystości majowe w gminie Łużna odbyły się na Cmentarzu Wojennym nr 123 na Pustkach. W gminie Ryglice uroczystości patriotyczne połączone ze stra-



GRZEGORZ BROZEK

ckimi i przekazaniem figury św. Floriana strażakom w Woli Lubelskiej. Podobnie było w Limanowej, gdzie tamtejsza bazylika jest wotum za Konstytucję 3 Maja. W Brzesku w czasie obchodów rocznicy 3 Maja tytuły honorowych obywateli miasta nadano 8 byłym więźniom hitlerowskich obozów koncentracyjnych. W Bochni po Mszy św. kwiaty złożono pod tablicą upamiętniającą gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Wieczorem w

W Szywnaldzie, w przeddzień trzeciomajowych uroczystości, kombatanci odsłonili pomnik poległych w obronie ojczyzny

mieście odbył się Wieczór Pieśni Patriotycznej. W Nowym Sączu uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w bazylice św. Małgorzaty, po której sądeczanie przeszli na rynek, gdzie odbywały się dalsze części uroczystości. „Świętowanie rocznicy 3 Maja to budowanie naszej tożsamości. Ten dzień zawsze scalał nas przy wartościach religijno-patriotycznych” – zauważył w RDN Małopolska biskup tarnowski Wiktor Skworc. **GB**

Prace nagrodzone

Dwaj Herkulesi

W kaplicy wiśnickiego zamku, po uroczystej Mszy św., 3 maja, wręczono wyróżnienia dwóm „Herkulesom wiśnickim”.

Statuetka nawiązuje do znajdującego się w jednej z sal zamkowych zbioru malowideł przedstawiających 12 prac Herkulesa. Przyznawana jest społecznikom, działającym na rzecz ziemi wiśni-

ckiej. Tegoroczni laureaci to Stanisław Domański, prezes Stowarzyszenia Miłośników Wiśnicza, oraz Stanisław Kobiela, prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej. Stanisław Domański – jest związany z Nowym Wiśniczem od ponad 30 lat. Kapitu-

Tegoroczni Herkulesi wiśnicy: (od lewej) Stanisław Domański i Stanisław Kobiela

ła podkreśliła podjęte przez niego dzieło propagowania związku Jana Matejki z ziemią wiśnicką, jak również upowszechnianie muzyki wśród dzieci i młodzieży. Herkules Stanisława Kobieli to wyraz wdzięczności za całokształt zaangażowania na rzecz rozwoju Wiśnicza i okolic. Laureat wspierał starania wiśnickiego samorządu o odzyskanie praw miejskich.

Przed dwoma laty „Herkulesy wiśnickie” otrzymali ks. prał. Adam Kokoszka oraz Józef Korta. W ubiegłym roku, ze względu na śmierć Jana Pawła II i żałobę narodową, nie przyznano wyróżnień.

BS



Sonda

GDY WSPOMINAM SWÓJ ŚLUB...

LIDIA I MIROSLAW
– DWUDZIESTOPIĘCIOLATKOWIE



Pobieraliśmy się w Wielkanoc. Nasza ceremonia ślubna wyglądała o wiele skromniej niż dzisiejsze. Byliśmy jedną z

trzech par, które brały ślub podczas Mszy św. Było to dla nas dosyć niemiłe zaskoczenie, gdyż o tym, że nie będziemy sami, dowiedzieliśmy się dopiero przy ołtarzu. To był czas przed stanem wojennym, zatem trudno było cokolwiek kupić. O przyjęciu w lokalu czy też filmowaniu nie mogło być mowy.

DOROTA I MARIAN – PIĘTNASTOLATKOWIE



Nasz ślub był bardzo uroczysty. Mszę św. odprawiało trzech księży. Zaprosiliśmy całą rodzinę. Jednak zmęczenie spowodowane ogromem przygotowań wspominamy do dzisiaj. Chociaż chodziliśmy ze sobą krótko, ale wiedzieliśmy, że będziemy razem do końca życia. Każdy dzień powierzamy Panu Bogu i prosimy Go, aby był z nami. Trzeba prosić Boga o miłość do męża, żony, o dobre relacje z dziećmi.

DOMINIKA I ANDRZEJ – TRZYLATKOWIE



Ślubu udzielał nam zaprzyjaźniony ksiądz. Nie mieliśmy specjalnych życzeń co do wystroju kościoła. Moja mama

czytała pierwszą lekcję, dwie koleżanki śpiewały psalm, a świadek czytał przygotowaną przez nas wcześniej modlitwę wiernych. Do decyzji o ślubie przygotowaliśmy się praktycznie przez cały okres naszej 3-letniej znajomości. Mówi się, że z czasem uczucia przygasają, póki co nie możemy sobie tego wyobrazić. Wiemy, że nie wystarczy się tylko kochać, trzeba jeszcze o tę miłość dbać.

Ślub trendy

Przygotowując zewnętrzną stronę ślubu, może warto się wyciszyć, by pośród strojów, oprawy i gości dostrzec to, co najważniejsze – początek nowej rodziny.

tekst i zdjęcia
BEATA MALEC-SUWARA

Maj – uważany za najpiękniejszy miesiąc roku – przez narzeczonych traktowany jest po macoszemu. W Krynicy Zdroju na przykład nie zaplanowano na ten miesiąc ani jednego ślubu, a w pierwszą sobotę czerwca odbędą się trzy. Trudno powiedzieć, ile w tym uprzedzeniu do maja jest siły przesądu, wróżącego nieszczęście „majowym” związkom, a na ile mają tu wpływ inne względy, jak chociażby przekonanie, że maj zarezerwowany jest na Komunie.

Coraz częściej jednak młodzi decydują się stanąć na ślubnym kobiercu także w maju. Choćby tylko w bocheńskim kościele pw. św. Mikołaja w maju jest siedem ślubów. „Majżeństwo” świadczy o dojrzałości młodych, którzy – wolni od przesądów – nie uzależniają szczęścia czy trwałości zawieranego związku od tego, czy miesiąc posiada w swej nazwie literkę „r”. Poza tym w maju łatwiej o lokal, a ze względu na modne dzisiaj promocje często zdarza się również, że w tym miesiącu można taniej zorganizować przyjęcie weselne.

Idzie nowe

Praktycznie każda z małżeńskich par wspomina swój dzień ślubu jako wyjątkowy. Z perspektywy czasu dostrzegamy też, jak wiele się zmieniło w weselnych przygotowaniach.

– Ślub miałam bardzo uroczysty – wspomina Ewa Haslinger z parafii św. Małgorzaty z Nowego Sącza. – To był tak zwany ślub rzymski, czyli taki, który dzisiaj jest normą.



Pięćdziesiąt lat temu, kiedy wychodziłam za mąż, śluby dawało się poza Mszą św.

Dzisiaj nikt już nie mógłby sobie nawet wyobrazić kościelnego ślubu niezawieranego w czasie Mszy św. Sporo uwagi poświęca się również przygotowaniu liturgii ślubu, młodzi lub ich bliscy czytają lekcje lub śpiewają psalmy responsoryjne.

„Nowe” ślubne wyraża się również w swobodzie wyboru kościoła. Zdarza się coraz częściej, że nie jest to już parafialny kościół pani młodej, ale pana młodego, sanktuarium albo wręcz malutka kameralna kaplica. – To, co mnie dziwi w tym momencie, a co jeszcze 20 lat temu byłoby nie do pomyślenia – mówi pani Ewa – to występ panny młodej w kościele w jakimś negliżu, z odkrytymi ramionami czy plecami

Obecnie oferta akcesoriów pomocnych w upiększaniu ceremonii ślubnej może przyprawić o zawrót głowy

w diecezji w podejściu do sakramentu małżeństwa?

– trendy w ślubie



mi. Świątynia zobowiązuje do przestrzegania zasad skromności – zaznacza.

Anna Chłoń, prowadząca firmę zajmującą się przygotowaniem ceremonii ślubnych, dodaje, że u panny młodej razi ją ostry makijaż czy pomalowane na czerwono paznokcie.

Pojawiają się też próby wprowadzania nowych elementów ślubnej mody. Dobrym przykładem są w naszej diecezji ślubne dekoracje kościołów. Na pomysł stworzenia tego typu oferty dla młodych wpadli trzy lata temu Anna i Piotr Chłoniowie, prowadzący w Radłowie kwaciarnię. – Liczyliśmy, że pomysł się rozwinie, a dekoracje staną się pewnego rodzaju standardem – mówią. – Jednak okazuje się, że często problemem są finanse. Młodzi zamiast inwestować w ornamentykę wolą zaprosić większą liczbę gości lub zamówić profesjonalnego kamerzystę czy fotografa.

Próbna miłość i trzecie krzesło

Niestety, do zauważalnych zmian należy zaliczyć również wzrastającą liczbę „małżeństw na próbę”. Wielu młodych zamieszkuje razem bez żadnego ślubu. Zdaniem ks. Janusza Kłęczka, diecezjalnego duszpasterza małżeństw i rodzin, to niepokojące zjawisko ma wiele złożonych przyczyn.

– Najbardziej dziwi to, że sami rodzice kupują młodym mieszkanie, nierzadko kiedy ci jeszcze studiuja, i aby przyszczędzić trochę grosza, praktycznie zachęcają ich do bycia razem – zauważa ks. Kłęczek. Problem ten stanowi poważne wyzwanie dla Kościoła. – Kościół nigdy nie akceptował tego typu związków – podkreśla duszpasterz rodzin. – Z punktu widzenia Kościoła, konkubinaty, wolne związki czy „małżeństwa na próbę” są niedopuszczalne.

Innym dylematem laicyzującej się współczesności jest przedślubna czystość. Zdarza się, że panna młoda w widocznej ciąży czy już nawet jako młoda matka bezceremonialnie przywdziewa wianek – symbol dziewictwa. – Kiedyś udekorowaliśmy już kłęczniki i siedzenia dla młodych, a ci zwrócili się do nas, żebyśmy dostawili jeszcze jedno małe krzeselko dla ich dziecka... – wspomina Anna Chłoń.

Wielu księży zwraca również uwagę na problem młodych wyjeżdżających do pracy za granicę. Zdarza się, że żyją tam w konkubinacie, uzasadniając to względami finansowymi – żeby było taniej. Potem przyjeżdżają do parafii i chcą regulować swoją sytuację, często zaznaczając, że czas ich gonii.

Na życie całe

– Z roku na rok śluby wydają się być coraz bardziej uroczyste – zauważa Ewa Haslinger. – Nadmiar tej zewnętrznej oprawy stwarza pewnego rodzaju rywalizację, a bywa, iż w pewnym momencie okazuje się, że forma przerasta treść.

Stopień rozmachu nadawanego zewnętrznej otoczce sakramentu nie decyduje o jego ważności czy godziwości. Oprawa nie ma też żadnego wpływu na trwałość małżeństwa. Jest jakimś paradoksem, że młodzi w swym rankingu rzeczy ważnych na pierwszym miejscu stawiają rodzinę, że tyle energii i pieniędzy wkładają w przygotowanie ślubu, a pomimo to wzrasta liczba rozpadających się małżeństw.

– My, wchodząc w związek małżeński – mówi pani Ewa – uważaliśmy, że jest on na całe życie, rzeczywiście na dobre i na złe. Dziś z młodymi bywa różnie. Obok tych traktujących swoje małżeństwo bardzo poważnie, są i tacy, którzy podchodzą do jego trwałości z przymrużeniem oka.

Z Bożą pomocą

Dominika i Andrzej Grudzińscy, kiedy prawie trzy lata temu składali przed ołtarzem przysięgę małżeńską, ślubując sobie miłość, wierność i uczciwość, doskonale wiedzieli, co mówią. Szczególnie znaczenie miały dla nich słowa: „Tak mi dopomóż Panie Boże wszechmogący, w Trójcy Jedyny i wszyscy Święci”.

– Ciągłe do tego wracamy – mówi Dominika. – Często modlimy się: Panie Boże, stawaliśmy przed Tobą i liczymy na Twoją pomoc, żeby nasze małżeństwo było dobre.

Dla nich małżeństwo nie było celem samym w sobie, ale dopiero początkiem wspólnej drogi. ■



**MOIM
ZDANIEM**

KS. JANUSZ KLĘCZEK

*Dyrektor duszpasterstwa małżeństw
i rodzin w tarnowskiej kurii*

Najlepszym sposobem przygotowania się młodych do małżeństwa jest obserwacja udanego małżeństwa rodziców, w którą wpisane jest, nawet nie do końca świadome, pragnienie jego „powielenia”. Jest to jednak coraz trudniejsze. Nie tylko dlatego, że małżeństwa rodziców bywają dalekie od ideału. Zmieniły się warunki życia, młodzi często się gubią, tracą życiową orientację i hierarchię wartości. Przykładem tego jest choćby przesadna dbałość o wszelkie drobiazgi w przygotowaniu wesela, a spychanie na margines przygotowania duchowego do zawarcia sakramentu małżeństwa. Potrzeba więc wzmożonej troski wszystkich osób i instytucji, które mogą pomóc młodym w dobrym przygotowaniu się do małżeństwa.

W służbie Bogu, Kościołowi i ludziom

Zawsze wierny



GRZEGORZ BROZEK

Antoni Głąb przed cerkiewką w Wojkowie

Od ponad 50 lat w Wojkowie – parafia Powroźnik – działa prawdziwy człowiek-institucja.

– To człowiek powszechnie szanowany i bardzo zasłużony dla Wojkowej. Poza tym oddany całkowicie Kościołowi, jako opiekun miejscowej cerkiewki, zakrystianin, nadzwyczajny szafarz Komunii św. – mówi o Antonim Głąbie ks. Janusz Kielbasa, proboszcz z Powroźnika. Pan Antoni jest animatorem modlitwy: prowadzi nabożeństwa, majowe i czerwcowe, Różaniec, nie-szpory.

– Szafarzem zostałem, bo ksiądz mnie namówił, aby tak służyć tu ludziom, a biskup wyjątkowo pozwolił mi na to, mimo że mam już 80 lat na karku – opowiada A. Głąb. Wojkowa zawdzięcza mu też, jako społecz-

nikowi, asfaltową drogę, niegdyśszych 7 kursów autobusów PKS i wiele innych spraw. Póki co, sił ma sporo, jak na swój wiek.

– Już matury w liceum pedagogicznym nie chcieli mi dać, bo, jak powiedział mi dyrektor, władzy ludowej jest obojętne, kto będzie leczył ludzi, ale nie jest obojętne, kto będzie uczył dzieci. Mimo wszystko jako jedyny z klasy wyszedłem ze szkoły z maturą, a bez legitymacji partyjnej – wspomina pan Antoni. Na placówkach szkolnych w Głębokiem, Bukowcu, Binczarowej i Wojkowie zawsze ściśle współpracował z miejscowymi duszpasterzami. Spotykały go za to szykany władzy, kontrole, także milicyjny dozór, jak za sprawę obrony krzyży w szkole. Mimo wszystko pozostał wierny zasadzie, że Bóg w życiu jest zawsze na pierwszym miejscu. **GB**

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



czy nasze zakorzenie w Chrystusie i Jego Ewangelii jest na tyle głębokie, byśmy mogli przynieść owoc, których po nas spodziewa się Bóg. Od tego zależy nasz los w wieczności, o czym wyraźnie poucza nas Chrystus: „Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzu-

ciony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie”. Równocześnie zapewnia: „Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie może uczynić. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami”. Wybór należy do nas, On nas nie przymusi, ale daje szansę. **KS. ZBIGNIEW ADAMEK**

Dąbrowski oddział dializ

Podwójna korzyść

Nowocześniejsza placówka zdrowia to dobra wiadomość dla pacjentów i dla samego zakładu opieki zdrowotnej.

W kwietniu w dąbrowskim szpitalu powiatowym został otwarty nowoczesny oddział dializy nerki. Znajduje się on na III piętrze budynku szpitalnego. W opinii ekspertów, jest to jeden z najnowocześniejszych ośrodków dializy w Małopolsce. Posiada 10 stanowisk wyposażonych w nowo-

czesny sprzęt medyczny. Pacjenci, którzy dotychczas korzystali z zabiegów w Tarnowie, bądź nawet dalej, teraz mogą je wykonać na miejscu. Korzysta też sam szpital.

– Dzięki otwarciu stacji dializ placówka uzyskała wyższy poziom referencji, co pozytywnie wpłynie na przyszłe naborowanie usług przez Narodowy Fundusz Zdrowia – zauważa Krzysztof Kaczmarek, starosta dąbrowski.

JP



GRZEGORZ BROZEK

Dąbrowski oddział dializ

Wiedza popłaca

Teolożka na medal

Katarzyna Bieda (na zdjęciu) z I Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu zajęła II miejsce w XVI Ogólnopolskiej Olimpiadzie Teologii Katolickiej, której tematem był „Dekalog w nauczaniu Jana Pawła II”. Ostatni etap, po zmaganiach szkolnych i diecezjalnych, odbył się w tym roku w Gdańsku od 21 do 23 kwietnia i wzięło w nim udział 129 uczniów szkół ponadgimnazjalnych. W nagrodę za zajęcie tak wysokiej lokaty Katarzyna otrzymała indeks na międzywydziałowe studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim; pojedzie także na pielgrzymkę do Rzymu. Spośród trójki uczniów, re-

prezentujących naszą diecezję w Gdańsku, wśród laureatów, którzy otrzymali indeksy, znalazła się także Anna Kielbasa z Tarnowa. **BS**



BEATA MALEC-SUWARA

Dane z Danii

Tkanina zbawienia

Płócienną historię zbawienia przywiezioną z Danii można oglądać w kościele parafialnym w Rzezawie.

Panorama powstała w 2005 r., ma 9 metrów długości i składa się z 15 płóciennych obrazów. Wykonały ją na lekcjach religii, plastyki i techniki dzieci i młodzież ze Szkoły Katolickiej im. św. Albana w Odense w Danii. Pomocą służyło kilka osób współpracujących z klubem dzieci i młodzieży, działającym przy tym kościele. Całość prac koordynowała siostra Tereza Piękoś BDNP, pochodząca z diecezji tarnowskiej, a pracująca w Danii ponad 30 lat.

Tkanina zbawienia przez pół roku wisiała w kościele św. Albana. Potem odwiedziła wiele kościołów w Danii. W maju ubiegłego roku przybyła do Polski, do kościoła pw. Chrystusa Króla w Górze Motycznej. Od Wielkanocy mozaikę można oglądać w kościele pw. Trójcy Przenajświętszej w Rzezawie. Panorama pomaga głównie dzieciom w lepszym zrozumieniu historii zbawienia. Spotkanie z nią jest też pożyteczne dla dorosłych. Bliższych informacji można zasięgnąć pod numerem telefonu: 14 68 58 180.

KS. SYLWESTER DZIEDZIC



W centrum duńskiej panoramy znajduje się monumentalna postać Chrystusa

Dla bezrobotnych i młodzieży z Powiśla

Inwestycja w siebie

Jeszcze w tym roku w Szczucinie nad Wisłą powstanie nowe, czwarte w diecezji, Katolickie Centrum Edukacji Młodzieży – zwane „Kana”.

– Musimy zrobić remont domu parafialnego, w którym „Kana” będzie mieć siedzibę, doprowadzić gaz, zrobić centralne ogrzewanie. Innym wyzwaniem, przed którym stoimy, to pozyskanie ludzi do współpracy w prowadzeniu zajęć: mam już anglistów i germanistów, ale potrzebuję jeszcze informatyków – mówi o przygotowaniach do uruchomienia „Kany” ks. prał. Józef Przybycień, proboszcz szczuciński. Nikt nie ma wątpliwości, że taki ośrodek dokształcania, zwłaszcza bezrobotnej młodzieży, jest na Powiślu potrzebny. O pracę tu bardzo trudno. W ostatnich latach, tylko ze Szczucina, za granicę do pracy wyjechało 1300 osób spośród 7 tys. parafian. „Kana” od października bę-



GRZEGORZ BROŻEK

dzie uczyć języków obcych i informatyki. – Języki i komputery to jest to, co młodych ludzi interesuje, bo otwiera im drogę do zatrudnienia. W „Kanie” będziemy czekać nie tylko na absolwentów, ale też na inne osoby, które poprzez kursy chciałyby zainwestować w siebie i wzmocnić swą pozycję na rynku pracy – mówi ks. Bogdan Stelmach, szczuciń-

Ks. prał. Józef Przybycień

(z prawej)

deklaruje, że „Kana” w Szczucinie ruszy

w październiku.

Z lewej **ks. Bogdan Stelmach.**

ski katecheta stały, który będzie opiekował się miejscową „Kana”. Dla potencjalnych pracodawców szkolenia w katolickiej instytucji to swoista rekomendacja. Aż czternastu z szesnastu uczestników odbywających się dotąd przy parafii w Szczucinie zajęciach Koleżeńskie Klubu „Praca” znalazło pracę na miejscu.

GB

Dom parafialny w Pogórskiej Woli

Dla wszystkich, dla każdego

Dom parafialny w Pogórskiej Woli to jakby ikona parafii: zawsze otwartej, dostępnej dla wszystkich, przyjaznej.

Nowoczesny dom parafialny funkcjonuje tutaj od roku. Jest otwarty dla wszystkich prawie codziennie od godzin południowych do późnego wieczora. – Taki dom był potrzebny. Po pierwsze, żeby młodzi ludzie mieli inne miejsce do spotkań niż przystanek autobusowy. Po drugie, dom potrzebny jest też dorosłym, bo nie da się dziś duszpasterstwa prowadzić tylko w kościele – uważa ks. Kazimierz Fąfara, proboszcz parafii.

13-letni Bartłomiej Barnas przyznaje, że zagląda tu często.

– Umawiamy się czasem na tenisa czy bilard, zwłaszcza w piątek czy sobotę – mówi. Ka-

rolina Pitak żałuje, że mieszka dość daleko, parę kilometrów od kościoła, bo przychodziłaby częściej do parafialnego domu.

– Zanim powstała ta świetlica, to młodzież właściwie błąkała się po ulicach – przyznaje Karolina. Zdaniem prowadzącej dom Agnieszki

Agata Kapustka

(z lewej)

należy do tych, którzy bardzo lubią zaglądać do domu parafialnego

Derus, w ciągu tygodnia przewija się przez niego nawet dwustu głównie młodych ludzi, związanych z grupami parafialnymi, ale nie tylko.

– To dla nas też szansa pozytywnego oddziaływania na tych obojętnych, stojących trochę z boku Kościoła – dodaje ks. Fąfara. **GB**



GRZEGORZ BROŻEK

PANORAMA PARAFII

Zdrochec. Parafia pw. św. Stanisława BM

Chorał Stanisławowski

Nie może się źle dziać w parafii, gdzie biskupów dwóch – jeden patronuje, a drugi proboszczuje.

Na parapecie plebańskiej kuchni leży siedem „gościowych” kartek z ostatnimi słowami Jezusa. – Czy aby jednej nie brakuje? – przebiega mi przez myśl. – Nie szukajcie ósmej, szukajcie Zmartwychwstałego – przypominam sobie apel z wielkanocnego numeru gazety. Za oknem zmartwychwstaje wiosna. Zawiesina światła ocieka promieniami nad głową Madonny, stojącej w plebańskim ogrodzie, rozbryzguje się ognikami żywego złota na nowoczesnych kuchennych sprzętach. Proboszcz, ks. Stanisław Biskup, walczy z ekspresem do kawy. Ostatecznie decydujemy się na „blitz-kafee”, czyli polską specjalność o tureckiej nazwie. – Ileż ja mam radości z mojego nazwiska – uśmiecha ks. Biskup. – Mój patron mnie prowadzi. Świadczy o tym także moje duszpasterzowanie w parafii pod jego wezwaniem.

Stanisławowska wspólnota powstała w 1925 r. Wierni wcześniej związani byli z Radłowem. Po całonocnej naradzie zdecydowali się na budowę własnego kościoła – co też uskutecznił w 1913 r. Miejscowi są bardzo przywiązani do swego kościoła, dbają o niego, angażują się w sprawy parafialne. Ostatnim wielkim akordem tego



zaangażowania była budowa nowej plebanii – szczęśliwie zakończona w 2004 r. W teraźniejszych czasach wszelkie dzieła parafialne wymagają zdwojonej ofiarności wiernych, zważywszy na ich niewielką, stale topniejącą, liczbę oraz postępujące zubożenie.

Obecnie wspólnota liczy 550 ludzi. Źródłem ich utrzymania są głównie babcino-dziadkowe renty, niewielkie zagony i zagranica, gdzie wyjeżdżają zwłaszcza młodzi. Stanisławowski parafialny chorał nie jest więc tkany z samych wesołych czy łatwych nut. Ale dzięki temu jego wierni śpiew ku czci Pana zyskuje na wartości.

Religijność zdrochcan jest tradycyjna, z mocnym akcentem maryjnym. Ksiądz Biskup uważa, że parafianie lubią i umieją śpiewać. Nie wstydzą się też manifestować swej wiary, zawsze jest wielu chętnych

do procesyjnego niesienia chorągwi czy figurek.

– Dumą parafii jest istniejący od 40 lat chór – zauważa zdrochecki proboszcz. – Prowadzi go z oddaniem nasz organista, Jan Białszewski, świętujący półwiecze muzycznej posługi. Nasz czterogłosowy chór jest jedyny tego typu w dekanacie – podkreśla ks. Biskup. Licealistka Ewa Duś śpiewa w chórze wraz mamą i siostrą. – To radość, a kto śpiewa, dwa razy się modli – stwierdza rezolutnie młoda chórzystka. Dodaje, że próby wcale jej nie męczą, a za dyskotekami, których zresztą w Zdrochcu nie ma, nie tęskni. – Na wakacjach planuję czytać lektury. Myślę już o maturze – deklaruje. Pytam, czy, jak wielu jej rówieśników, myśli też o emigracji z rodzinnego Zdrochca. – Czas wszystko pokaze – odpowiada.

XAT



KS. STANISŁAW BISKUP

Ur. 25 czerwca 1956 r. w Grybowie. Świecenia kapłańskie przyjął w roku 1982. Od dziewięciu lat proboszczuje w Zdrochcu.

Kościół wybudowano w 1913 r., w roku 2004 powstała nowa plebania.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafianie są religijni. Może dlatego omijają nas kłęski żywiołowe. Przy swoim ubóstwie troszczą się też o sprawy Kościoła. Ostatnio wybudowaliśmy plebanie z zapleczem katechetycznym. Największe wyzwanie, jakie stoi przed nami, to sprawienie nowego ogrzewania do kościoła. Oczywiście najważniejsze są sprawy wiary, bo z wiary jest wszystko. Staramy się wiarę, zaangażowanie religijne, lokalne tradycje zaszczepiać młodym, co jest ważne także w kontekście emigracji zarobkowej. Radość sprawiają powołania do służby Bożej, których jaskółki budzą się w naszej parafii.

Jestem pewien, że biskup Stanisław, nasz patron, nie da nam zginać. Tożsamość imienia i nazwiska z patronem przynosi niekiedy dużo radości. Gdy byłem wikariuszem w Szczepanowie, przedstawiałem się czasem: „Biskup Stanisław ze Szczepanowa”. W pierwszej chwili wprawiało to ludzi w zadziwienie, zwykle przerażające się potem w nieklamana radość. Bycie Biskupem Stanisławem okazuje się bardzo pomocne. Raz dzwonię wieczorem do swego kolegi, mieszkającego u sióstr. Zakonnica mówi, że już jest późno i nie będzie chodzić na drugi koniec domu po księdza. Oczekałem chwilę. Dzwonię raz jeszcze, mówiąc: „Tutaj ksiądz Biskup, czy nie sprawiałoby problemu...” „Ależ, ekscelencjo, żadnego, już lecę po księdza”.

Zapraszamy

- Niedziela: 8. 00, 10. 30, 15. 00.
- Codziennie: 7. 30, 18. 00 (środa i piątek)
- Odpust: 8 maja – ku czci św. Stanisława BM.